Rok IV. Nr. 119

20 gr.

NOWY CZAS

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szerokość szpalty 45 mm) po 16 groszy. Ogłoszenia tekstowe po 1 złoty 50 groszy za 1 mm.

Jędrzejów, 10/11 października 1942

Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1. Tel. 50. Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane stronom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Ukazuje się 3 razy w tygodniu: we wtorek, czwartek, sobotę (niedzielę). Prenumerata miesięczna 2.40 zł., z odnoszeniem do domu 2.80 zł., pocztą 3.20 zł.

Sprawa drugiego frontu grozi poważnem nieporozumieniem.

Anglja nie zdradza ochoty do szybkiej interwencji.

Sztokholm, 9 października. **Jak oświadczają w tutejszych kołach angielskich, dyplomatyczne przedstawicielstwa Anglji i USA w Moskwie otrzymały zlecenie, ażeby w kwestji oświadczeń Stalina, dotyczących niedotrzymania przez mocarstwa zachodnie przyrzeczeń stworzenia drugiego frontu, energicznie zainterwenjowały na Kremlu i domagały się bliższych wyjaśnień.**

W dwóch werbalnych notach, których tekst wzajemnie uzgodniono, wskazuje tak Waszyngton, jak i Londyn, że sprzymierzeni nie dali żadnego wiążącego zobowiązania co do otwarcia drugiego frontu jeszcze w ciągu roku 1942, ale, że są gotowi taki drugi front stworzyć. W każdym razie muszą odrzucić ustalenie na to pewnego określonego czasu i oznaczonego miejsca.

Według doniesienia Reutera z Nowego Jorku, oświadczył „New York Times", co następuje: „Zbliża sie chwila, kiedy inni będą musieli wziąć na swe barki lwią część ciężaru walki. Nie można przecież twierdzić, żeby Związek Sowietów przez ataki bombowe na niemieckie centra produkcyjne otrzymywał skuteczną pomoc. Dlatego musi nadejść chwila, kiedy główne bitwy wojny gdzieindziej odbywać się będą. Innemi słowy, „drugi front" musi się stać „pierwszym frontem".

Vernon Bartlett, członek parlamentu angielskiego, skorzystał ze sposobności dłuższych referatów w radjo londyńskiem, aby dać wyraz swojemu oburzeniu z powodu „nieaktualnych" żądań Sowietów w sprawie utworzenia drugiego frontu oraz z powodu krytycznych głosów północno-amerykańskich.

Oświadczył on m. in.: „Jeżeli Stalin mówi o pomocy, jaką Sowiety wyświadczyły aljantom przez ściągnięcie na siebie głównej masy sił zbrojnych sprzymierzonych, to nawet ja muszę przeciwko temu zaprotestować. Niektórzy Amerykanie mają najwidoczniej złą opinję o niektórych Anglikach, a jeżeli nie poddadzą tego sądu należytemu zastanowieniu, na skutek oświadczenia Stalina nabiorą jeszcze gorszej opinji. Z tego powodu pragnę wam przypomnieć, że **żaden kraj nie przyczynił się w tym stopniu do ściągnięcia na siebie głównych sił przeciwnika, jak Anglja.** Przecież nie kto inny, tylko Wielka Brytanja podjęła wojnę przeciwko Niemcom i nikt inny, tylko Wielka Brytanja wysłała swoje siły zbrojne do Norwegji, Belgji, Holandji, Francji i Grecji".

Fakt, że byliśmy za słabi, aby móc te ekspedycje doprowadzić do zwycięskiego zakończenia, nie zmniejszą w niczem odwagi, z jaką zostały one zainicjowane. Fakt, że wówczas żaden kraj nie pospieszył nam z pomocą (!), nie zmniejsza w niczem okoliczności, że kraje te musiałyby czekać, dopókiby same nie były przygotowane na podjęcie ataku. **Jednak my w Wielkiej Brytanji twierdzimy, że ponieważ działaliśmy wtedy, kiedy inni czekali, obecnie mamy prawo powiedzieć, że przyszła na nas kolej czekania, aż nasze przygotowania poczynią takie postępy, iż uzyskamy zupełną nadzieję skutecznego uderzenia.**

Angielskie tygodniowe czasopismo polityczne „News Review" w sprawozdaniu sytuacyjnem o wypadkach wewnętrzno-politycznych w Wielkiej Brytanji pisze pod datą 1 października, że Churchill przeżywa obecnie czasy stosunkowo spokojne, ponieważ „niespokojny ambasador sowiecki Majski" z jakichś tajemniczych powodów zaprzestał publicznych i prywatnych rozmów na temat drugiego frontu. Natomiast **bardzo minorowo brzmią doniesienia, jakie otrzymuje Churchill z Moskwy,** ponieważ każde z nich stwierdza, że bolszewicy niewiele już sobie cenią Anglików, jako swoich aljantów.

I tak jeden z angielskich dzienników pisze w dniu 7 października: Dziś 7 października zaznaczyło się znowu „trochę wiatru" dookoła sprawy drugiego frontu w wyniku deklaracji Stalina, a mnożą się doniesienia z Moskwy, nacechowane nerwowością.

Pozatem — kończy „News Review" — **kwestja żeglugi morskiej należy, mimo wszystko w dalszym ciągu do tych zasadniczych problemów, które zarówno Anglja, jak i Stany Zjednoczone starają się jakoś rozwiązać.** Nawet sam Churchill w orędziu, ogłoszonem niedawno do Związku brytyjskich przedsiębiorców budowy okrętów, oświadczył, że przesilenie w zakresie żeglugi morskiej jest wciąż jeszcze niesłychanie poważne. Anglja i Ameryka odczuwają naglącą potrzebę wciągnięcia do swej służby każdego statku, jaki tylko uda się wyprodukować.

Roosevelt milczy.

Genewa, 9 października. **Do prezydenta Roosevelta — jak donoszą z Waszyngtonu — zwrócono się na konferencji prasowej z prośbą o skomentowanie wypowiedzianego przez Willkiego żądania w sprawie drugiego frontu.**

Roosevelt uchylił się od odpowiedzi na to pytanie, oświadczając, że wprawdzie czytał nagłówki, ale nie uważał, aby warto zadać sobie trudu przeczytania samych doniesień. Również nie udzielił on żadnego komentarza na temat listu Stalina do korespondenta agencji amerykańskiej Associated Press, Cassidy.

Pouczenia Stalina dla ambasadora Stanów Zjedn.

Sztokholm, 9 października. **Według doniesienia „Timesa" z Moskwy, ambasador Stanów Zjednoczonych admirał Standley przed swoim wyjazdem do Waszyngtonu został przyjęty we wtorek wieczór przez Stalina. Celem wizyty Standley'a na Kremlu było złożenie sprawozdania przed swym powrotem do Stanów Zjednoczonych.**

Amerykańskie materjały wojenne, jak stwierdza w dalszym ciągu doniesienie „Timesa" z nieukrywanem zakłopotaniem, nadchodziły do Związku Sowietów od czasu przybycia tam Standley'a w kwietniu, a jakkolwiek straty na trasie północnej były ciężkie, to jednak trasa południowa „została przynajmniej znacznie poprawiona". W Moskwie słyszy się jednk krytyczne uwagi, że zarówno materjały amerykańskie, jak i brytyjskie nie odpowiadają oczekiwaniom tak pod względem ilości, jak i jakości, a w niektórych wypadkach nawet nie dosięgają przyrzeczonych norm. Szczególnie podkreśla się kwestję dostaw samolotów.

Walki czołgów niemieckich wśród gruzów Stalingradu.

Berlin, 9 października. **W Stalingradzie toczą się niemieckie czołgi przez pola gruzów, zwalczając ukryte w piwnicach bunkry i miażdżą barykady z gruzów i z połamanych trawersów wśród fabryk, rozbudowanych na wzór twierdz.**

Gdzie wojsko nie może dokończyć swych walk za dnia, tam kontynuuje swoje wypady nocą przeciwko bolszewikom, ukrytym w głębokim cieniu przy upiornym świetle licznych rakiet. **Sowieccy żołnierze bronią się rozpaczliwie.** Niemieckie czołgi, a z niemi bomby samolotów bojowych, otwierają jednak ciągle ulice szturmowe dla piechoty, która — według komunikatów przedłożonych naczelnej komendzie sił zbrojnych — zdobyła szturmem 7 października dalsze bloki domów.

Inną stronę walki w bitwie o Stalingrad przedstawia walka między samolotami a artylerją, podczas której niemieckie lotnictwo ciągle ma sukcesy. Samoloty nurkowe przeprowadzały ataki na ciężkie bolszewickie baterje, które ze wschodniego brzegu Wołgi kierowały swój ogień na niemieckie stanowiska. Działa wkopane na samym brzegu były otoczone przez baterje przeciwlotnicze celem ochrony przeciwko atakom powietrznym. Ich gwałtowny ogień ściągnął na siebie pierwszy atak samolotów nurkowych. Po celnem trafieniu zaprzestały baterje ognia, tak, że ataki eskadr nurkowców mogły się w pełni rozwijać. Zwalczono podczas tego liczne działa. Ataki samolotów były zabezpieczone przez niemieckie, rumuńskie i chorwackie samoloty myśliwskie, które zestrzeliły 10 bolszewickich samolotów.



W walkach o Stalingrad wojska niemieckie biorą do niewoli licznych jeńców. — Ilustracja nasza przedstawia grupę żołnierzy bolszewickich, wziętych do niewoli w zaciętych bojach pod Stalingradem.

Wojska włoskie na froncie wschodnim.



W walkach na froncie wschodnim biorą udział liczne formacje włoskie. Ilustracja nasza przedstawia obsługę włoskiego miotacza płomieni podczas akcji na froncie Donu.

Działalność lotnictwa niem. na froncie egipskim.

Berlin, 9 października. **Na froncie egipskim działalność zespołów lotnictwa niemieckiego ograniczała się w ciągu ostatnich dni — jak się dowiaduje DNB z miarodajnych kół wojskowych — z powodu niekorzystnych warunków atmosferycznych do kontrolowania przesunięć wojsk brytyjskich i ubezpieczania strefy powietrznej nad frontami sił zbrojnych osi.**

Kiedy w dniu 6 października popołudniu zespół bombowców brytyjskich nadleciał na północ od depresji Kattara nad „Ziemią Niczyją", położoną między frontami niemieckim i brytyjskim, myśliwce niemieckie niezwłocznie wystartowały ze swych lotnisk, kompletnie zamulonych z powodu długotrwałych opadów deszczowych i odparły zespół brytyjski ku wschodowi, jeszcze w znacznej odległości od objektów, stanowiących przedmiot ich zamierzonego ataku. Równocześnie niemiecka artylerja przeciwlotnicza wzięła pod ogień bombowce brytyjskie i strąciła jedną z tych maszyn. Anglicy byli zmuszeni zrzucić swoje bomby bezplanowo na pustynię.

Wczoraj nad frontem Alamein, w przebiegu krótkiej utarczki powietrznej, zestrzelono jeden brytyjski samolot myśliwski. Kilka czteromotorowych brytyjskich samolotów bombowych, usiłujących dokonać ataku na okręty wiozące zaopatrzenie w rejonie morskim między Kretą i Afryką, zostało zaatakowanych przez samoloty niemieckie, ubezpieczające konwój i zmuszonych do odwrotu. Aby uniknąć zagłady, bombowce brytyjskie były zmuszone zrzucić swój balast bomb daleko poza obrębem konwoju do morza i szukały ocalenia, wycofując się pod osłoną gęstej powłoki chmur.

Prezent Morgenthau'a dla Stalina

Lizbona, 9 października. **Minister finansów USA Morgenthau oświadczył, że niebawem podaruje Sowietom rafinerję nafty.**

Maszyny rozmontuje się w Texas i następnie załaduje się je do Związku Sowieckiego. W portugalskich kołach zagranicznych czyni się do tego uwagę, że należy to zapewne uważać za prezent na pociechę Stalinowi, zamiast przyrzeczonego drugiego frontu i że tylko należy odczekać, czy okręty z rozmontowanemi, przestarzałemi maszynami rzeczywiście do Rosji dojdą.

Polityka Watykanu.

Rzym, 9 października. **Do ostatnich dni żywiono w kołach watykańskich nadzieję, że papież odbędzie w najbliższym czasie posiedzenie konsystorza, celem dokonania przy tej spoobności nominacji pewnej liczby nowych kardynałów. Obecnie jednak słychać, że nawet w razie zwołania konsystorza nie nastąpi rozdział nowych kapeluszy kardynalskich.**

Papież Pius XII. od chwili wstąpienia na tron odbył już trzy konsystorze, na żadnym z nich jednak nie dokonywał nominacji nowych kardynałów. Ostanie mianowania kardynałów dokonane zostały jeszcze przed 5 laty za czasów papieża Piusa XI. **Od tego czasu w składzie kollegium kardynalskiego powstały wielkie luki.** Wobec tego, że w międzyczasie zmarło 12 kardynałów, liczba kollegium spadła do 50 członków, podczas gdy do pełnego składu wymagana jest liczba 70 kardynałów.

Obecny papież pragnie powstrzymać się w okresie wojny od mianowań kardynałów, **natomiast ma być mianowany nowy „Camerlenge".** Tytuł ten otrzymuje ten kardynał, do którego obowiązków po śmierci papieża należy kierowanie sprawami kurji aż do wyboru jego następcy. Jako najpoważniejszy kandydat na to stanowisko wymieniany jest kardynał sekretarz stanu Maglione.

Stanowisko papieża co do utrzymania kollegium kardynalskiego w stanie niezupełnym, przyjmowane jest w kołach watykańskich z mieszanemi uczuciami. Żadne oportunistyczne względy, jak słychać, nie mają w tym wypadku odgrywać roli. Kościół zarówno w okresie wojny, jak i pokoju powinien iść swoją własną drogą i nie kierować się zbyt daleko posuniętemi względami. Przecież Watykan nie wahał się również przed rozszerzeniem swoich stosunków dyplomatycznych w ciągu obecnej wojny. **Mianowicie nawiązał on stosunki z Japonją, Chinami i Finlandją, nie wywołując prze to jakichkolwiek trudności politycznych.** Z tego powodu wszelkie zaniepokojenie w dziedzinie „polityki wewnętrznej" wydaje się nieuzasadnione.

W dalszym ciągu w komentarzach do obecnej polityki watykańkiej podkreślają, ke **neutralne stanowisko Watykanu ujawnia się bardzo wyraźnie przy licznych okolicznościach.** Na dowód tego przytaczają fakt, że Miasto Watykańskie udziela gościny pewnej liczbie dyplomatów obu walczących stron. Kilku z pośród posłów, którzy znaleźli przytułek w Mieście Watykańskiem, ma w najbliższym czasie powrócić do swych normalnych siedzib w Rzymie. I tak ambasador belgijski wprowadził się znów do swego pałacu w Rzymie, a w najbliższym czasie pójdzie jego śladem także ambasador francuski, który zamyśla ponownie przesiedlić się do Palazzo Taverna.

Generał „Głód" i gen. „Ropa" zawiedli.

Helsinki, 9 października. **Generałowie „Głód" i „Ropa" zostaną w Związku Sowietów awansowani na marszałków — prorokuje ironicznie „Ajan Suunta", przypominając oświadczenie angielskiego ministra zbrojeń Lytteltona z 19 lipca br., jakoby bolszewicka armja potrzebowała przetrzymać tylko 80 dni, to wtedy generał „Zima" weźmie kierownictwo w swe ręce.**

Po tej mowie mówcy w angielskiem radjo przez całe lato i jesień liczyli dni do zupełnego wyczerpania się Niemiec. 6 października jednak te 80 dni upłynęły, ale Stalin zdaje się mieć inne zdanie o tym kalendarzu, aniżeli pan Lyttelton, ponieważ wydał krzyk o ratunek, którego nie można nie słyszeć. Unja sowiecka jest bliska załamania się i tylko szybka, skuteczna pomoc sprzymierzonych może pomóc. Ta data, wystawiona przez Lytteltona, okazała się więc faktycznie prawdziwym humbugiem, co zresztą sam dowódca bolszewików bez zachęty z czyjejś strony stwierdzić może. Dlatego — tak kończy swe wywody „Ajan Suunta" — stoją teraz aljanci, jak gapie i trzymają zakłopotani palec w ustach.

Walki w rejonie Pacyfiku.

Tokio, 9 października. **Walki na Nowej Gwinei przybierają nadal przebieg pomyślny dla Japończyków. W zaciekłych walkach wręcz wyrzucono Australijczyków z pojedynczych stanowisk, do których się wdarli. Po ciężkich stratach wycofali się oni na pierwotny punkt zborny na południe od Kagi.**

Japońskie lotnictwo marynarki podejmowało we wtorek znowu skuteczne ataki na północno-australijskie punkty oparcia. — Oprócz Port Moresby zaatakowano Port Darwin, Normanton, wojskowe zakłady na wyspie Thuraday, jakoteż Broone. W walkach powietrznych nad Północną Australją i Nową Gwineą zostało 7 australijskich samolotów zestrzelonych, z tego 2 nad Salamaua, które brały udział w bezskutecznym nalocie nękającym na tamtejsze japońskie lotnisko.

Na Gualdalcanar, wyspie należącej do grupy wysp Salomona, japońskie wojska postąpiły dalej naprzód po przełamaniu zaciekłego oporu. Uciążliwy teren dżunglowy pozwala także i tutaj tylko na powolne posuwanie się

Zniszczenie okrążonych grup sowieckich na północny zachód od Stalingradu.

Berlin, 9 października. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje z głównej kwatery Führera w dniu 8 października:**

Na obszarze Kaukazu odparto ataki sowieckie i posunięto dalej niemieckie kliny ofensywne, mimo zaciekłego oporu. Także w Stalingradzie musieli bolszewicy oddać dalszy teren w ciężkiej walce. Na północny zachód od miasta zniszczono obecnie poprzednio już okrążone i rozbite na dwie części oddziały sowieckie. Silne formacje lotnictwa niemieckiego i rumuńskiego jakoteż artylerja przeciwlotnicza lotnictwa wzięły udział w walkach wojsk lądowych z dobrym skutkiem. Inne eskadry samolotów bojowych bombardowały ponownie w dzień i w nocy ważne węzłowe punkty komunikacyjne i dowóz zaopatrzeniowy na dolnej Wołdze i na morzu Kaspijskiem.

Na odcinku na zachód od Kaługi zdobyły wojska niemieckie w zaskakującem natarciu wyżynną pozycję bolszewików i przygotowały się tam do obrony. W czasie miejscowych przedsięwzięć zniszczono liczne sowieckie stanowiska bojowe.

Na południe od jeziora Ładogi wyrzucono nieprzyjaciela z dobrze rozbudowanych pozycyj leśnych. Udaremniono przeciwataki skierowane na nowozdobyte pozycje. Próbę bolszewików przeprawienia się przez Newę udaremniono skutecznym ogniem artyleryjskim, zaś ataki lotnicze na ważne linje kolejowe bolszewików na północnym odcinku frontu kontynuowano w dalszym ciągu. Celne trafienia osiągnęły dobry skutek.

Na zachód od zatoki Kandalakcza i na froncie lapońskim zdobyto w walce wręcz w czasie przedsięwzięć ofensywnych kilka silnych pozycyj bolszewików.

W nocy na 7 października ścigacze przeprowadziły wypad w kierunku brytyjskiego wybrzeża. Zaatakowały w kilku punktach angielską komunikację konwojową, zatopiły 4 statki handlowe, łącznej pojemności 11.500 ton, jakoteż jeden statek strażniczy i uszkodziły celnemi torpedami dwa dalsze parowce. Ze względu na silną obronę, nie można już było zaobserwować zatonięcia tych parowców.

Na południowem wybrzeżu Anglji lekkie samoloty bojowe zwalczały za dnia objekty wojskowe i ważne urządzenia wojenne.

Zajęcie dalszych wyżyn na Kaukazie.

Odpowiedź na wybiegi rządu brytyjskiego: nałożenie więzów oficerom i żołnierzom brytyjskim.

Berlin, 10 października. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje z głównej kwatery Führera w dniu 9 października:**

W rejonie Kaukazu wojska atakujące przebiły się i wzięły w zażartych walkach leśnych dalsze pasma wyżyn.

Na froncie Donu wojska rumuńskie i włoskie odparły wypady nieprzyjaciela.

Na środkowym odcinku frontu podczas zwycięskich akcyj wypadowych liczne bunkry i stanowiska bojowe zostały zniszczone wraz z ich załogami, a pewna ilość jeńców została wzięta do niewoli.

Na południowy wschód od jeziora Ilmeń wojska armji lądowej, zbrojnych S.S. i jednostki polowe lotnictwa, wspaniale wspierane przez lotne formacje lotnictwa, zajęły w kilkudniowych, twardych walkach agresywnych pewien ważny odcinek terenu, przyczem rozbiły względnie zniszczyły pięć sowieckich dywizyj i dwie brygady strzelców. Od dnia 27 września wzięto 3.288 jeńców, zdobyto względnie zniszczono 13 czołgów, 108 dział, 400 karabinów maszynowych, 123 granatniki i liczną inną broń piechoty. Bez uwzględnienia innych wysokich krwawych strat, zliczeni jedynie zabici żołnierze Sowietów wynoszą trzykrotnie więcej, niż liczba jeńców.

Po bezskutecznym dziennym ataku nękającym jednego samolotu brytyjskiego na rejon zagłębia Saary i Palatynatu, pojedynczo nieprzyjacielskie samoloty nalecialy nad zatokę Niemiecką. Jeden z nich został zestrzelony. Jeden dalszy bombowiec został strącony podczas wypadu na wybrzeże północno-francuskie. W godzinach porannych dnia dzisiejszego kilka nieprzyjacielskich samolotów przeleciało nad zachodnio-niemieckim obszarem. Zrzucone w nieznacznej ilości bomby kruszące nie spowodowały żadnych szkód .

*

W odpowiedzi na komunikat naczelnej komendy nemieckich sił zbrojnych z dnia 7 października 1942, w którym zapowiedziano zarządzenia odwetowe za nakładanie więzów niemieckim jeńcom wojennym na wybrzeżu Dieppe i na wyspie Sercql, rząd brytyjski użył jedynie wybiegów, powołując się na wypowiedzi niemieckich jeńców wojennych, którym więzy nie zostały nałożone i oświadczył, że nie aprobuje nakładania więzów jeńcom wojennym, wziętym na polu walki i nie będzie aprobował.

Faktu, że mimo poprzednich i obecnych deklaracyj brytyjskiego ministerstwa wojny niemieccy jeńcy wojenni w brutalny sposób byli krępowani, rząd brytyjski nie uwzględnił. Z tego powodu w dniu 8 października o godz. 12 nałożono więzy 107 oficerom brytyjskim i 1.269 brytyjskim podoficerom i żołnierzom, którzy zostali wzięci do niewoli pod Dieppe, po podaniu im do wiadomości powodów. Nie nałożono więzów duchownym polowym, personalowi sanitarnemu, rannym i chorym.

W dniu 8 października brytyjskie ministerstwo wojny zapowiedziało, że od południa dnia 10 października równej ilości niemieckich jeńców wojennych zostaną nałożo kajdany i łańcuchy. Jeśli się to stanie, wówczas naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych polcci nałożyć więzy potrójnej liczbie brytyjskich jeńców wojennych.

Likwidacja sił sowieckich na środkowym odcinku frontu

Berlin, 9 października. **Po kilkutygodniowych bardzo ciężkich walkach obronnych na środkowym odcinku frontu ustał nagle masowy napór bolszewików w tym rejonie. Niemiecka piechota i pionierzy wykorzystali tę przerwę i przystąpili niezwłocznie do licznych operacyj, mających na celu usunięcie pozostałych gdzieindziej resztek sowieckich oddziałów wypadowych oraz zlikwidowanie zaklęśnień i wybrzuszeń frontu.**

Jak się w związku z tem dowiaduje DNB z miarodajnych kół wojskowych, w ciągu wtorku okrążono i zniesiono kilka bolszewickich grup bojowych, ukrytych w swych pozycjach, rozbudowanych do rozmiarów baz operacyjnych. Pionierzy niemieccy wdarli się błyskawicznie do pewnego bolszewickiego systemu rowów, ciągnącego się do 500 metrów wgłąb terenu.

Przez 18 minut wrzała tam modercza walka przeciwko bunkrom, gniazdom karabinów maszynowych i rowom strzeleckim. Przez 18 minut trwały nieprzerwanie głuche detonacje ładunków dynamitowych, karabinów maszynowych i szczęk białej broni i wreszcie wojska niemieckie zdobyły 120 zacięcie bronionych bunkrów sowieckich.

Również na południowy wschód od jeziora Ilmeń kontynuowano przedsięwzięcia wypadowe, o których już doniesiono i pomimo gwałtownego oporu sowieckiego zdobyto dalsze odcinki terenowe. Na nieprzejrzystych obszarach, pokrytych bagnami i zaroślami, okrążono bolszewickie grupy bojowe, które bezskutecznie usiłowały w rozpaczliwych próbach rozerwać okrążający je pierścień.

Celem sparaliżowania dowozu posiłków, posiadającego w rejonie bojowym nad jeziorem Ilmeń tak rozstrzygające znaczenie, samoloty bojowe dokonały również we wtorek licznych ataków, obrzucając bombami kolumny, podjeżdżające do linji frontowej oraz transporty kolejowe na zapleczu bolszewickiem. Celnemi bombami zniszczono wiele pociągów, wagonów towarowych, odstawionych na boczne tory i inny sprzęt kolejowy. Daremnie baterje artylerji przeciwlotniczej kładły swój ogień zaporowy przed samoloty niemieckie. Bombami zmuszono je do milczenia, a wśród dworców kolejowych spowodowano pożary. Eskadry myśliwców niemieckich startowały niezmordowanie celem ubezpieczenia zwycięskich akcyj samolotów bojowych. Atakowały one samoloty bolszewickie wszędzie, gdzie się tylko pokazały i zestrzeliły 13 sowieckich myśliwców i bombowców.

Groza śmierci na oceanie.

Jak niemiecka łódź podwodna zatopiła ameryk. transportowiec wojskowy.

Berlin, 9 października. **Jak dowiaduje się DNB z miarodajnych kół wojskowych, jako pierwsza z łodzi podwodnych, które w dniach 25 i 26 września zniszczyły większą część pospiesznego amerykańskiego transportu wojsk na północnym Atlantyku, wpłynęła do swej bazy łódź podwodna pod dowództwem porucznika marynarki Hellriegela.**

Pozostałe łodzie prowadzą jeszcze operacje bojowe. Porucznik marynarki Hellriegel po wpłynięciu do portu złożył raport służbowy, w którym podał szczegóły swoich obserwacyj, potwierdzających całkiem ściśle fakt zatopienia trzech wielkich parowców pasażerskich, mogących przewieźć łącznie 13.000 żołnierzy.

Z raportu komendanta łodzi wynika, że zarówno on sam, jak i jego koledzy w czasie wielodniowego pościgu mieli aż nadto sposobności do stwierdzenia typów zatopionych później parowców. Największym transportowcem był statek, którego długość i nadbudówki przypominały komendantowi światowej sławy parowiec niemiecki organizacji „Siła przez radość" — „Wilhelm Gustloff", pojemności 25.000 ton. Był to parowiec pasażerski o tonażu 19.000 ton, typu „Viceroy of India", który inna łódź podwodna zatopiła trzema torpedami.

Na temat parowca pasażerskiego pojemności przeszło 17.000 ton, zatopionego przez samego siebie, oświadczył porucznik marynarki Hellriegel, co następuje:

„W ciągu pościgu, trwającego 72 godziny, miałem aż nadto czasu na dokładne zaobserwowanie parowca, jaki sobie wziąłem za cel, a również członkom mojej załogi dałem wystarczającą możliwość na dokładne przyglądnięcie się temu statkowi, uderzającemu swym wyglądem. Wyraźnie widziałem jego kontury, wielką 4-krawędziową nadbudowę, prostopadłe maszty, nieco przycięty dziób, oba kominy oraz mostek tuż przed przednim kominem. Chodziło tu o statek typu „Reina del Pacifico". Sylwetka jego była wysoce charakterystyczna. **Statek ten wyleciał w powietrze, wyrzucając ze siebie słup ognia, wysokości prawie 100 m. Nie sądzę, aby ktokolwiek z tego piekła uszedł z życiem".**

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 10 października. **Włoski komunikat wojenny z piątku brzmi następująco:**

Główna kwatera włoskich sił zbrojnych komunikuje:

Na froncie El Alamein nieznaczna działalność bojowa. Wczorajszego dnia zestrzelony został jeden „Hurricane" przez ogień broni automatycznej piechoty dywizji „Folgore". Południowo-afrykański pilot samolotu został wzięty do niewoli. Inny samolot został trafiony przez strzelców tej samej formacji i spadł w okolicy Him Hamat.

Popołudniu dnia 7 października brytyjskie samoloty wzięły w locie zniżonym, mimo widocznych oznak rozpoznawczych oddziały sanitarne dywizji „Folgore" pod ogień karabinów maszynowych, powodując zabicie trzech żołnierzy i zranienie dwunastu z pośród pacjentów.

Nastroje na Bliskim Wschodzie.

Sofia, 9 października. **W Iranie i Iraku rozpoczynać trzeba budowę od nowa. Organizując własną armję Iranu i Iraku pod naczelnem dowództwem generała Wilsona, należy otwarcie zadokumentować, że Anglicy mają zamiar przejąć obronę tego odcinka frontu, który dla nich równie poważne posiada znaczenie, jak dla Rosjan.**

Ponosząc już teraz znaczną część ciężarów, związanych z wojną defensywną, usiłują Amerykanie wpólnie z Brytyjczykami zmusić rząd Iraku i Iranu do wypowiedzenia wojny mocarstwom osi. W Turcji panują stosunki spokojniejsze. Wzmacnia się tam urządzenia fortyfikacyjne na granicy sowieckiej, mimo, że ani w prasie, ani też w polityce nie zaznaczają się żadne tendencje nieprzyjazne dla Rosji.

W kilku wierszach.

Jak donosi Reuter, w poniedziałek wieczór rozbił się pewien brytyjski samolot w środku pewnej wsi hrabstwa Huntinngdo. Pociągnęło to za sobą śmierć 8 osób cywilnych. Dwie osoby zaginęły. Kilka domów zotało zburzonych.

*

Według zeznań rozbitków, przybyłych na portugalskim okręcie „Cubango", który zawinął we wtorek do Lizbony, został angielski frachtowiec „Trevelley" zatopiony 9 września przez niemiecką łódź podwodną.

Ciekawostki o Kaukazie.

(k) Góry Kaukaskie pokrywają powierzchnię 145.000 km. kw., a więc powierzchnię mniejwięcej o połowę mniejszą, jak Alpy.

*

Najwyższe szczyty Kaukazu, a więc sięgający do 5.629 m. Elbrus i Kasbek o wysokoći 5.044 m. były w okresie lodowym wulkanami.

*

Osiedla ludzkie w górach Kaukazkich dochodzą do 2,500 m., odpowiadają więc granicy uprawy zboża.

*

Na terenie Kaukazu najwybitniejszą rolę w gospodarce odgrywa hodowla jedwabnika.

*

Kaukaz obfituje w bogate pokłady miedzi, żelaza, manganu, cyny, srebra, soli kamienej, węgla kamiennego i siarki, oraz w mniejszym stopniu złota. Tereny najbogatsze w minerały leżą pomiędzy Kasbekiem a Elbrustem.

*

Jeżeli chodzi o świat zwierzęcy, to w górach Kaukazkich jest on bardzo bogaty. Z dzikich zwierząt żyją tam: wilki, szakale, lisy, borsuki, dzikie koty, lamparty, niedźwiedzie, a nawet tygrysy. Z kopytnych jest mmóstwo jeleni, kozic, dzikich baranów itp.

Czy pan o tem słyszał?

Ciekawy proces.

(k) W Birmingham pewna wdowa zaskarżyła właściciela przedsiębiorstwa pogrzebowego za to, że obciął jej zmarłemu mężowi nogi, aby módz go włożyć do mniejszej trumny. Wdowa zażądała 75.000 dolarów odszkodowania.

Oryginalny podarunek.

(k) Pewien profesor języków w Paryżu przetłumaczył trzy słowa: „ja kocham cię“ na 115 języków. W ten sposób powstała malutka książeczka, którą dał on oprawić w czerwoną skórkę safjanową ze złotemi klamerkami i literami. Książeczkę tę ofiarował on swej żonie w dniu urodzin.

Dobre wyniki połowu fok.

(k) Połów fok na wybrzeżu morza Północnego jest obecnie w pełnym toku. To nad wyraz ciężkie, lecz ważne zarazem polowanie ze względu na wojnę, zapowiada w tym roku bardzo dobre wyniki. Różne ograniczenia w ostatnich latach przyczyniły się do silnego rozmnożenia się fok. Na niektórych wysepkach naliczono do 100 sztuk tych zwierząt.

Ryż na Ukrainie.

(k) Próby uprawy ryżu na Ukrainie dały bardzo dobre wyniki. Zwłaszcza w okolicach dolnego Dniepru są już niewielkie coprawda tereny, które zasiewa się ryżem, przyczem z jednego ha zbiera się 30—50 cetnarów.

Skonstruował nowy typ lampy.

(k) Norweski uczony prof. Cornelius Boll skonstruował ostatnio po 3-letnich eksperymentach rtęciowo-parową lampę najmniejszego formatu o bardzo wielkiej sile światła. Cała lampa nie jest dłuższą od zapałki, świeci jednak tak silnie, że przedmioty o średnicy pół metra można bardzo łatwo rozpoznać ze 160-metrowej odległości.

Wędrujące żelazko.

(k) W Troisdorf pewna pani, mieszkjaca na trzeciem piętrze, zapomniała po ukończeniu prasowania wyłączyć elektryczne żelazko i w międzyczasie udała się do miasta. Po kilku godzinach żelazko przepaliło stół, na którym stało i spadło na podłogę. Po pewnym czasie i podłoga została przepaloną, a żelazko spadło do mieszkania położonego na drugiem piętrze. Kto wie, czy wędrówka ta nie odbywałaby się w dalszym ciągu, gdyby sąsiedzi nie zauważyli dymu — no i gdyby sznur od kontaktu był trochę dłuższy...

Budzik pomaga do uchwycenia włamywacza.

(k) Francuska policja od dłuższego już czasu poszukiwała sławnego włamywacza imieniem Jean Martineau. Ilekroć jednak trafiła na jego ślady, niebieski ptaszek zawsze zdołał zatrzeć je za sobą. Ostatnio policja dowiedziała się, że Martineau zamierza wyjechać z Lionu do południowej Francji na wywczasy do swej przyjaciółki, mieszkającej na wsi. We wszystkich pociągach biegnących z Paryża do Marsylji przeprowadzono dokładne rewizje.

Pewnego dnia istotnie udało się jednemu z urzędników policji kryminalnej odkryć Martineau w jednym z przedziałów II klasy. Kiedy urzędnik zamierzał aresztować włamywacza, ten wyskoczył przez okno i zbiegł. Na miejscu jednak pozostała walizka, w której urzędnik znalazł budzik. Przy bliższem badaniu okazało się, że budzik był nastawiony na godzinę 3.35. Świadczyło to o tem, że Martineau obawiał się, aby nie zasnął i nie przejechał danej stacji. Kierownik pociągu wytłumaczył, że o godzinie 3.35 pociąg ma znajdować się pomiędzy stacjami Avignon a Tarascon. Tak więc włamywacz miał widocznie zamiar wysiąść na stacji Tarascon.

Skoro pociąg przybył na miejsce, obsadzono wszystkie wyjścia na dworcu, przyczem urzędnicy zaczęli przeglądać legitymacje gości. Przy tej sposobności natrafiono na przyjaciółkę Martineau, która daremnie czekała na swego ukochanego. Policja udała się następnie do jej posiadłości i wieczorem istotnie zjawił się tam włamywacz, który ostatecznie został ujęty i oddany w ręce sprawiedliwości.

Najdroższe nasiona.

(St.) Do najdroższych nasion kwiatowych na świecie należą niektóre odmiany nasienia begonji. Jeden gram takiego nasienia kosztuje 120 złotych. W czasie nadzwyczaj ostrożnego napełniania woreczków papierowych tem nasieniem, ważonem na wadze aptekarskiej, nie śmie być w lokalu żadnego przeciągu, a także osoby, którym powierzono pakowanie nasion, muszą wystrzegać się kaszlu, lub kichania, ponieważ łatwo mogłyby zdmuchnąć kosztowne nasienie, wyrządzając szkodę, wynoszącą kilkaset złotych.

Skończyło się na dobrych chęciach.

(St.) W 1655 roku sąd w Amsterdamie skazał Rembrandta, z powodu pewnego długu pieniężnego. Obciążony tym długiem zmarł Rembrandt w 1669 roku. Pisarz holenderski Van Loon, pragnący ratować honor obywatelski zmarłego w Domu ubogich sławnego malarza, zwrócił się do miarodajnego sądu z planem umorzenia długu Rembrandta. Sąd uznał, że należy zapłacić prócz dłużnej kwoty także procenty i procenty od sumy, przewyższającej ówczesną wartość wszystkich obrazów Rembrandta. Wobec tak wygórowanego żądania, akcja Van Loona spełzła na niczem.

Pomost między Europą i Wschodem.



Perscy kapłani podczas odprawiania modłów w głównym meczecie w Teheranie.

(St.) **Kraków,** 10 października. Od tysięcy lat o losie Iranu decydowało jego położenie geograficzne. Iran leży na progu Azji i stanowi pomost lądowy między Europą i Wschodem. Dokoła Persji wznoszą się strome, trudno dostepne góry, które jakgdyby wałem otaczają centralną wyżynę. W tej naturalnej twierdzy zdołał naród perski rozwijać się swobodnie. Dzięki swemu korzystnemu położeniu geograficznemu była Persja obok Chin jedynem państwem, które od najdawniejszej starożytności, aż po czasy dzisiejsze, zachowało nienaruszoną rdzenną część kraju.

Persja była pierwszem aryjskiem mocarstwem świata.

Stare państwa niearyjskich Asyryjczyków i Babilończyków zniknęły i od tego czasu narody pochodzenia aryjskiego, — a więc indogermańskie, objęły przewodnictwo. Geografowie nazywają dlatego, nie bez racji, grobowiec Cyrusa, założyciela Persji, stojący do dzisiejszego dnia niedaleko Suras, najszacowniejszym pomnikiem dla nas aryjczyków.

Starożytna Persja padła pod ciosami innego aryjskiego narodu: Grecy położyli najpierw tamę dalszemu rozprzestrzenianiu się Persji, aż **wreszcie zniszczył ją Aleksander Macedoński.** Rzymianie nigdy nie zdołali przesunąć swych granic poza Tygrys.

Wschodnio-rzymskie państwo próbowało później rozszerzyć sie ku wschodowi i **przez 100 lat walczyło o Persję.** Gdy obydwaj przeciwnicy wyczerpali się, padli łupem Arabów, którzy wierzac w boskie posłannictwo Mahometa, ponieśli chorągiew islamu na północ i zachód.

Stara religja Zoroastra zniknęła, a jej miejsce zajął islam.

Persowie zdołali jednak wbić klin we front islamski, uznając tylko bezpośrednich potomków Alego, wypędzonego przybranego syna Mahometa; dzięki temu osiagnęli rozbicie wśród wyznawców nowej religji. W przeciwieństwie do innych mahometan, sunnitów, **Persowie nazwali siebie szyitami,** t. zn. oddzielonymi i określali siebie jako prawdziwych wyznawców proroka. Ali i jego syn Hussein, zabity przez sunnitów koło Kerbela w Mezopotamji, zostali uznani przez szyitów za świętych narodowych, zaś **dzień zgonu Husseina ogłoszono wielkiem świętem.**

W ciągu setek lat obchodzono to święto w najdzikszy sposób: wierni ranili własne ciała w ciągu wielkiej procesji, a każdy sunnita, który tylko odważył się zbliżyć, bywał rozrywany na sztuki. Podobne wypadki mogą jeszcze dzisiaj zdarzyć się w małych miejscowościach w Persji, pomimo wszelkiej oświaty i licznych prób pogodzenia obydwóch religijnych kierunków, podejmowanych przez rozsądniejszych ludzi Kerbela jest i pozostanie świętością, do której pielgrzymuje każdy szyita, gdy opanuje go przeczucie śmierci. Zdarzały się lata, w ciagu których gościniec z Bagdadu do Kerbela był dosłownie zasłany zwłokami pielgrzymów.

Po szczęśliwem przetrwaniu zawieruchy mongolskiej, popadła Persja dla historyków zachodnich w cień zapomnienia.

Z rezerwy wobec Persji nie wyprowadził historyków nawet fakt, że w XVI wieku Zachód zawdzięczał ratunek szczepowo spokrewnionym Persom. Dzięki temu, że Persowie rozpoczęli wojnę z Turkami. w czasie, gdy ci zalali Europę wschodnią, wyprawa wojenna islamu na Zachód zakończyła się niepowodzeniem.

Później, na przeciąg 400 lat, nastał dla Persji okres marazmu. Naród perski nie zdobył się na opór, gdy Rosja zdobywała na Persji jedną prowincję po drugiej, ani gdy Anglja od strony Indyj naruszała wschodnią granicę Persji.

Pod koniec ubiegłego stulecia szach Nasreddin przyjechał do Europy, by zapoznać się z licznemi głośnemi wynalazkami. Szach ze swoją perską umysłowością był postrachem dworów europejskich i niezadowolony powrócił do swego kraju. W sposób niezrozumiały wyobraził sobie, że Europa jest słaba i bez zastanowienia zaatakował Afganistan, pozostający pod opieką angielską. Gdy Anglicy pobili jego armję, opanowała go rozpaczliwa apatja, z której budził się tylko wtedy, gdy wyprawiał uczty, lub dopuszczał się okrucieństw. W 1896 roku został Nasreddin zamordowany; kasy państwowe pozostawił zupełnie puste i kraj zdezorganizowany.

Od czasu Nasredina stały się modne podróże szachów i ministrów do Europy. Środki na to czerpano z pożyczek, zaciaganych w Londynie, albo w Petersburgu. Skutek był taki, że wkońcu nic więcej nie należało do Persów w ich własnym kraju, ponieważ wszystko było zastawione. Perscy notable podróżowali po Europie i wywieźli stamtąd przekonanie, że tylko nowy system polityczny może Persję uratować.

Notable połączyli się i poczęli agitować w kraju na rzecz konstytucji.

Zaprowadzony zczasem ustrój demokratyczny nie przyniósł jednak spodziewanych owoców. Rosjanie opanowali północną część Persji. Brygada kozaków, dowodzona przez rosyjskich oficerów, stanowiła jedyne wojsko, na którem szach mógł oprzeć się. Wzrost wpływów rosyjskich nie był na rękę Anglji, która ze swej strony urządzała w Persji powstania i w ogrodzie swego poselstwa w Teheranie zorganizowała wolną strefę, do której chronili się wszyscy „patrjoci", rekrutujący się często z pospolitych przestępców.

Z tego demokratycznego snu przebudziła się Persja dopiero wówczas, gdy Anglja i Rosja porozumiały się i podzieliły Persję na strefy interesów. Rosja otrzymała północną, a Anglja południową część kraju. Entuzjazm wobec Anglji zmienił się za jednym zamachem w nienawiść.

Do dzisiejszego dnia piętnuje się Anglików jako zdrajców Persji.

Rosjanie, będący panami prowincyj północnych, nakłonili bez trudu szacha Mahometa Ali do przeprowadzenia zamachu stanu. Szach kazał ostrzeliwać z armat parlament, w którym byli właśnie zgromadzeni posłowie i ogłosił zniesienie konstytucji. Powstanie narodowe usunęło go jednak, a jego następca, 12-letni Achmed Schah wprowadził konstytucję z powrotem.

W 1912 r. stracili Rosjanie w Persji ostatnich przyjaciół, gdy w Thaebris kazali powiesić bez procesu, na szubienicy przybranej rosyjskiemi chorągwiami, najwyższego duchownego prowincji, a wnet potem zburzyli pociskami armatniemi meczet, stanowiący cel pielgrzymek. Odtąd odżyła narodowa świadomość Persów. **Gdy w ciągu wojny światowej Niemcy przybyli do Persji, przyjęto ich z otwartemi ramionami, a jeden z nich, Wassmuss, zdołał zrewolucjonizować całą południową Persję i podniecić do walki z Anglją.**

Z upadkiem Rosji carskiej nastała w Azji całkiem nowa sytuacja. Persja, przywykła od dziesiątek lat do rosyjskiego ucisku, była teraz zdana wyłącznie na własne siły.

Rhaza Schah zdołał zrobić Persję niezależną i samodzielną.

W 1932 roku powzięto plan paktu wszystkich przednio-azjatyckich państw, który jednak dopiero w 1937 roku wszedł w życie, jako pakt z Saadab. Jest to pakt konsultatywny, reprezentujący interesy Afganistanu, Persji, Iraku i Turcji.

Trudno przewidzieć, jak ukształtują się dalej stosunki w Persji. Pomimo konsolidacji władzy, poszczególni notable są mniej lub więcej niezależni i nadal prowadzą własną politykę. Bez ich pomocy także i Teheran nie może nic zrobić. **W południowej części kraju zaznaczają się silne sympatje dla Niemiec.**



Jedna z ośmiu bram miejskich w Teheranie.

Torfowiska i eksploatacja torfu w Generalnem Gubernatorstwie.

Generalne Gubernatorstwo posiada w różnych miejscowściach bogate tak pod względem ilości, jak i wartości kalorycznej pokłady torfu. Dawne uprzedzenie ludności do torfu jako środka opałowego znikło i dzisiaj zauważyć można, że garnie się ona do wykorzystania tego cennego materiału opałowego.

Najbogatsze w torf są Okręg Krakowski i Radomski, jakkolwiek i w innych okręgach pokłady torfu występują w pokaźnej ilości. W tych dwóch okręgach jest jednak produkcja torfu ujęta w system, mający na celu racjonalną eksploatację tego bogactwa naturalnego, mogącego z powodzeniem zastąpić węgiel kamienny.

W Okręgu Krakowskim największe złoża torfu znajdują się w powiecie nowotarskim. Zapasy pokładów nowotarskich ocenia się na 20 miljonów metrów sześciennych torfu, przyczem przeprowadzone z tym torfem analizy wykazują jego niezwykłą wartość kaloryczną sięgającą do 3000 kaloryj. Jest to więc jeden z najlepszych gatunków. Jest więc rzeczą jasną, że **ten torf wyzyska się również dla celów przemysłowych.** Prace w tym kierunku zostały już podjęte. **Również w powiecie Wolbromskim występuje torf w znacznej ilości.** Miasto Wolbrom jest właścicielem ponad 300 hektarów łąk torfowych, położonych między stacją kolejową a miastem. Z torfu nie miał zarząd miejski dotąd żadnych korzyści, gdyż obywatele eksploatowali go na własne potrzeby. Obecnie zainteresowały się jednak tem władze, które zamierzają prowadzić eksploatację z korzyścią dla miasta. Przedewszystkiem więc rozpoczęto pracę nad osuszeniem łąk torfowych, co pozwoli wykorzystać należycie pokłady. Prace nad osuszeniem terenów prowadziła Polska Służba Budowlana, której członkowie zakwaterowani byli w wolbromskiej fabryce gumy.

W Okręgu Radomskim spotykamy bogate pokłady torfu na terenie powiatu jędrzejowskiego. nad rzeką Pilicą, w mniejszej ilości koło Opoczna i w okolicach Piotrkowa. Wobec trudności sprowadzania węgla kamiennego, miejscowa ludność używa torfu jako środka opałowego na równi z **drzewem.** Planowa eksploatacja torfu nie jest tu jednak narazie jeszcze przeprowadzana. Tereny koło Opoczna, w okolicach Piotrkowa i Włoszczowy to raczej jeszcze torfowiska, które dopiero przy planowej eksploatacji dałyby dobre wyniki.

Okręg Warszawski jest ze wszystkich okręgów najuboższy pod tym względem. Jedynie w okolicach Rawy Mazowieckiej znajdują się torfowiska, które jednak dla gospodarki ogólnej większego znaczenia nie mają.

O wiele lepiej przedstawia się pod tym względem Okręg Lubelski, gdzie **w okolicy Łukowa i Kurowa spotykamy znaczne pokłady torfu oraz torfowiska.** Ponieważ Lubelszczyzna jest terenem wybitnie rolniczym, wykorzystanie znajdujących się tam pokładów dla celów przemysłowych nie wchodzi w rachubę. Jedynie jako materiał opałowy, oddaje torf Okręgu wielkie korzyści.

Okręg Galicja znajduje się w porównaniu z innymi okręgami Gen. Gub. w tem dobrem położeniu, że posiada **stosunkowo najwięcej lasów.** Pozatem spotykamy tam również **pokłady węgla brunatnego, a w północnej części powiatu złoczowskiego także pokłady torfu.** Powierzchnia torfowa ciągnie się w tym Okręgu na obszarze między Złoczowem i Brodami. Prace eksploatacyjne tych terenów rozpoczęto tam już na szerszą skalę. Zaopatrzenie ludności Okręgu Galicja mogą pokryć całkowicie lasy Galicji i pokłady węgla brunatnego, pod względem opału więc przedstawia się ten okręg nieźle.

Wiadomości lokalne.

Październik
10
Sobota

Dziś: Franciszka B.
Jutro: Macierz. NMP.

*

Dziś obowiązuje zaciemnienie od g. 19.15 do 6.05

Odstawa jaj, drobiu i miodu.

Kraków, 9 października. **Przypominamy, że według zarządzenia Głównego Wydziału Wyżywienia i Rolnictwa są producenci jaj, drobiu i miodu zobowiązani do wykonania odstaw, nałożonych na nich przez naczelników gmin według wskazówek właściwego starosty powiatowego.**

Odstawę uskutecznić należy wyłącznie do placówki zbiorczej, właściwej ich miejscu zamieszkania lub do rąk skupujących, zaopatrzonych w upoważnienia do skupu, wystawione przez Gubernatora Okręgu (Wydział Wyżywienia i Rolnictwa). W czasie od 1 sierpnia do 30 listopada bież. roku zakazuje się bezpośredniej odstawy jaj, drobiu i miodu innym, aniżeli wymienionym w ustępie pierwszym rozporządzenia o odstawie jaj, drobiu i miodu osobom i placówkom.

Ogniska dla bezdomnej młodzieży.

Kraków, 9 października. **Specjalnej pieczy potrzebuje obecnie ta młodzież, która bądź to na skutek wojny, bądź też z innych przyczyn, pozbawiona została opieki rodzicielskiej. Najnowsze usiłowania władz zmierzają też w tym kierunku, by chowającą się na ulicy młodzież zebrać w specjalnych zakładach wychowawczych i wyszkolić ich w rzemiośle lub rolnictwie i w ten sposób dać jej do ręki zawód na przyszłość.**

W chwili obecnej istnieją na terenie Gen. Gub. już trzy zakłady dla bezdomnej młodzieży, organizacja dalszych jest w toku. Zasadniczo każdy Okręg ma zorganizować po jednym takim zakładzie.

Także i przed wojną istniały u nas zakłady dla bezdomnej młodzieży, sierocińce i żłóbki. Podpadały one jednak w przeważnej części pod dobrowolną opiekę zakonów i organizacyj świeckich. Obecnie problem ten wchodzi w zakres kompetencji administracji, która z bezdomnej młodzieży chce stworzyć kadry rzemieślników i rolników na przyszłość.

Dożywianie osób niezamożnych.

(Zet) **Jędrzejów,** 9 października. **Delegatury Polskiego Komitetu Opiekuńczego w Jędrzejowie i Włoszczowie w dalszym ciągu spełniają swoje szczytne zadania: dożywiania dziatwy i osób niezamożnych.**

Kuchnia ludowa, prowadzona przez Delegaturę w Jędrzejowie, wydawała w ubiegłym miesiącu codziennie przeciętnie 340 obiadów, a w Włoszczowie 320 obiadów. Część tych posiłków wydawano bezpłatnie dla zupełnie niezamożnych, a część za opłatą 1 zł. Z kuchen ludowych korzystają również za pewną opłatą pracownicy fizyczni i umysłowi, nie mogący prowadzić gospodarstwa własnego — w tym wypadku samotni i kawalerowie.

Zbliżająca się zima stawia Delegatury w trudniejszych warunkach, szczególnie przy zdobywaniu opału, jest jednak nadzieja, że przy znanej energji prezesa Delegatury w Jędrzejowie, p. Ulatowskiego, trudności te dadzą się pokonać.

Z sali sądowej.

Zbita i wypędzona.

(Zet) Małżeństwo Cieślikowie ze wsi Brzeście, gminy Wodzisław (pow. Jędrzejów) żyło z sobą od pewnego czasu w niezgodzie. Filip Cieślik często uciekał się do bicia swej żony Marjanny, a wkońcu wypędził ją z mieszkania.

Pokrzywdzona, zamieszkała u swej siostry wniosła skargę przeciwko mężowi-tyranowi do sądu grodzkiego w Jędrzejowie. Na podstawie zeznań świadków, którym Cieślikowa skarżyła się na maltretowanie męża i pokazywała siniaki wskutek pobicia jej przez męża, sąd skazał Cieślika na miesiąc aresztu.

Wydział odwoławczy sądu okręgowego w Kielcach rozpatrując sprawę Cieślika z apelacji, wyrok pierwszej instancji w całości zatwierdził, a nadto zasądził od skazanego grzywnę w wysokości 100 zł.

Wydawnictwo: „Nowy Czas" Kraków, Wielopole 1. Tel. 206-11. — Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1, Tel. 50.